

Wielka Księga Obornik Śląskich

Jestem na wskroś ucieszona,  
że i dla mnie jest w niej strona,  
na której z mych lat dzieciennych,  
przeżytych w mych stronach rodzinnych,  
wpisałam swoje wspomnienia.  
Dla mnie nie do zapomnienia.

Innych przykre są wspomnienia,  
świadkiem tego jest ich ziemia,  
na której się urodzili.  
Z przymusu ją opuścili  
i już do niej nie wrócili.

Takich ludzi u nas dużo  
i pewnie sobie nie wróżą,  
że powrócą na tę ziemię,  
skąd wyrwano ich korzenie  
i rozrzucano je po świecie.  
Dziś wie o tym nawet dziecię.

A gdyby to opisać chcieli,  
młodzi by co czytać mieli,  
zagłębiając się w przeszłości swych praojców  
i w ich smutku i żałości.

O tym mówi też przedmowa,  
pełne serdeczności słowa  
naszego Pana Burmistrza,  
w których tkwi wola najczystsza,  
aby powstawały księgi  
i zataczały wiedzą kręgi.

Ta zapozna miasto całe,  
na pożytek i na chwałę.  
Także i na wioski ruszy,  
żeby serca w ludziach wzruszyć,  
ażeby nabrali chęci  
wynurzyć wspomnienia z pamięci,  
a godne uwagi treści,  
w Obornickiej Księdze zmieścić.

Ale żeby się tak stało,  
trudu potrzeba nie mało.  
To muszą być ludzie dobrzy  
i w zasobach wiedzy szczodrzy.

Dobrze, że my takich znamy,  
w Urzędzie Ich spotykamy.  
Oni, pełni poświęcenia,  
ratują nasze wspomnienia.  
Gorąco im dziękujemy,  
drugich takich nie znajdziemy,  
żeby czas swój, tak cenny, drogi,  
kładli pod zmęczone nogi  
tym, co młodość już przeżyli.  
Wiele się w niej nie cieszyli.

Niech Im Bóg nie szczędzi zdrowia  
i od nieszczęść Ich uchowa,  
aby szli przez życie śmiało  
i czego pragną - aby się udało!

*Maria Michałkiewicz*